Nr 55 Kraków, Piątek 7 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 186.

Przeciwko rozpajaczom.

Referat p. Tabaczyńskiego.

Na wstępie przedstawił referent usiłowania, zmierzające do ustawowego zamykania szynków od soboty do poniedziałku. Sejm okazał w tej sprawie zadziwiającą obojętność.

Krakowska Rada miejska jest znowu zupełnie zawisła od żydów...

W każdym razie dla wniosków X. Caputy znalazła się bardzo poważna mniejszość.

„Zanim jednak omówię stanowisko Rady m. w sprawie wniosków X. Dra Caputy, — niech mi wolno będzie scharakteryzować pierwej ogólnie nasz Zarząd miejski, jako głowę obywatelstwa krakowskiego.

Rządzi jeszcze, nie licząca się zupełnie z dobrem ogółu, garstka ojców miasta, wybranych za pomocą ustawy wyborczej, przystosowanej do ich potrzeb. Śmiało można powiedzieć, że nasza Rada miejska ogarnia bardzo szczupłe koło potrzeb ludności i ogranicza swoją działalność do popierania interesów grupy, którą reprezentuje. O wielkiej polityce miejskiej, która w dobrym bycie ekonomicznym i hygienicznym całej ludności, widziałaby przyszłość miasta tak pod względem finansowym, jak i rozwoju jego znaczenia społecznego i narodowego niema w tej Radzie mowy.

Wszelkie usiłowania kilku ludzi z grona radców miejskich, dążących do rozszerzenia kąta widzenia naszego Sejmu miejskiego, — spotykały się zawsze z zaciętym oporem większości, która nie chce dopuścić pod dach pałacu Wielopolskich innej polityki, oprócz polityki własnych interesów. Jeżeli do tego dodamy autokratyczne rządy prezydenta m., nie liczącego się z opinią Rady i rządzącego za pomocą oddanych mu a interesowanych w takich rządach klubów, i jeżeli weźmiemy pod uwagę brak zmysłu społecznego i zrozumienia polskiej duszy u prezydenta — to musi się przyjść do przekonania, że obecna Rada miejska nie jest zdolną do powzięcia uchwał, któreby sprawę dobra ogółu obywatelstwa mogły popchnąć na nowe tory.

Do tego smutnego obrazu trzeba dodać wszechmocne stanowisko żywiołu żydowskiego — najbogatszego w mieście — który przy obecnej ustawie wyborczej coraz bardziej rozprzestrzenia się w naszej Radzie, a który z zasady przeciwny jest wszelkim reformom, bo one z natury rzeczy musiałyby ukrócić żydowski stan posiadania i stopniowo złamać żydowskie wpływy — najlepiej wzrastające na nędzy i słabości polskiego społeczeństwa.

Wobec takich stosunków z pewną nieufnością trzeba przyjąć ostatnią dyskusyę w sprawie koncesyj szynkarskich i zamykania szynków. Przyzwyczajeni do obojętności Rady miejskiej na wszelkie kwestye, obchodzące ogół i przyzwyczajeni do osobistych rządów prezydenta z pomocą jego kreatur, które lekceważą uchwały i zawsze umią znaleść drogę do przeprowadzenia swoich interesów i pomysłów — musimy użyć wszelkich środków do zmuszenia tych czynników do poszanowania głosu opinii i do liczenia się z żądaniem szerokich kół obywatelskich.

Dlatego dobrze jest, że dzisiejszy wiec zwołano i dano mu należytą powagę liczbą uczestników.

Przechodząc do samej sprawy koncesyj szynkarskich w Krakowie — muszę cofnąć się do roku 1889 w którym to czasie pierwszy raz unormowano ich ilość.

W roku tym Kraków liczył 73.680 mieszkańców. Ilość koncesyj szynkarskich wynosiła 208, to znaczy, że 1 szynk wypadał na na 354 obywateli. W dniu 22 maja r. 1889 Rada miejska uchwaliła wniosek, że ilość koncesyj jest aż nadto wystarczająca i bez uchwały Rady żadnych koncesyj wydawać nie wolno.

Na wniosek radcy Pareńskiego zniesiono w dniu 21 grudnia 1910 ten wniosek i nadano mu formę daleko ostrzejszą a mianowicie uchwalono, że w zasadzie powinno się uaormować stosunek szynków do ilości mieszkańców, w ten sposób aby 1 szynk wypadał na 1000 mieszkańców miasta Krakowa. Postanowiono dalej, że ilość dotychczasowych koncesyj szynkarskich (208) zmniejszać się będzie w miarę śmierci koncesyonaryuszów — dotąd, dopóki nie osiągnie się stosunku 1 : 1000

Niestety Rada miasta Krakowa nie ma dostatecznej siły i powagi — aby czynniki egzekutywy miejskiej t. j. prezydyum miasta i magistrat szanowały jej uchwały. Gdy bowiem od roku 1910 wygasło 18 koncesyj, magistrat nietylko nie odebrał ich dzierżawcom, ale pozwalał na wykonywanie przemysłu szynkarskiego przez 2 lata i po tym okresie czasu przedłożył Radzie miejskiej wnioski o ulegalizowanie tego bezprawia.

Nie będę powtarzał całego przebiegu dyskusyi, która nad tymi wnioskami rozwinęła się na posiedzeniu w dniu 17 lutego b. r. Dodać jednak muszę, że za wnioskami X Dra Caputy, który wystąpił w obronie powagi Rady miejskiej i w obronie całej ludności zagrożonej w najwyższym stopniu plagą alkoholizmu i żądającej ograniczenia prawnego wyszynku — oświadczyło się 17 radców chrześcijańskich — podczas gdy po stronie magistratu i prezydyum stanęli zwartą falangą radcy żydowscy, wsparci niestety kilku głosami katolickimi. Z głosowania — mógł się nawet p. radca Daszyński przekonać, że wódka przestała już być sprawą szlachecką, a stała się w zupełności sprawą żydowską.

Mogę tu jeszcze nadmienić, że z 80 członków Rady jedynie 40 wzięło udział w obradach i głosowaniu. Reszta uciekła z obawy przed wpływami Bazesów i innych wielkorządców Krakowa. Potrzeba to publicznie napiętnować — bo brak odwagi cywilnej przy wykonywaniu obowiązków publicznych jest u nas wprost zastraszający. Wniosek X. Dra Caputy upadł i wdowy po obywatelach, adwokatach, właścicielach kamienic dalej za pomocą dzierżawców rozpijać będą ludność miejską. Idyliczne odesłanie na 3 miesiące wniosku o zamykanie szynków w niedziele i święta, nad którem komisya konsensowa już od 2 lat pracuje — nie poprawi stanu rzeczy. Faktem jest, że złamano uchwałę z r. 1910 i że usankcyonowano bezprawie prezydyum, utrzymujące w mocy 18 wygasłych koncesyj. Lud krakowski rozumie, że zrobiono mu krzywdę i nie zapomni tego. A teraz musimy przypatrzeć się bliżej, czy szynki koncesyowane są jedyną ostoją pijaństwa i publicznego usankcyonowanego zatruwania ludu polskiego. W roku 1889 było 208 szynków i 149 zakładów innych, nie objętych koncesyą szynkarską hotele, cukiernie, domy zajezdne, w których wolno było sprzedawać napoje alkoholowe. Obliczając ówczesną ludność na 73.680 to 1 zakład wyszynkowy przypadał na 206 mieszkańców. W roku 1912 ilość koncesyowanych szynków pozostała ta sama t. j. 208, zakładów innych jest 399 t. j. 250 więcej niż w r. 1889. Obliczając liczbę mieszkańców na 106.654 — to przyjąć należy, że jeden zakład wydający trunki wypadnie na 175 mieszkańców. Licząc, że rodzina składa się z osób, z których pije tylko ojciec i matka, to przyjąć należy, że Kraków obsłużony jest prawdziwie po europejsku — bo jeden wyszynk żyje z 70 osób. W gminach podmiejskich obsługa szynkarska jest trochę gorsza, bo na 66 szynków i 63 innych zakładów, wydających napoje alkoholowe, jest aż 40.665 mieszkańców, to znaczy, że 1 taki zakład wypada na 318 żyjących obywateli. Jeżeli znów wprowadzimy system rodzinny, to się przekonamy, że nieszczęśliwy obywatel przedmieścia jest bardzo źle obsłużony w porównaniu do metropolii — bo aż 130 ludzi musi się zadowolnić 1 zakładem szynkarskim.

Społecznie biorąc — zabawa trochę za szeroka — ale zato statystycznie opłacająca się, bo gdy stolica kraju Lwów wypija trunków alkoholowych za 14 milionów, to mniejszy Kraków konkuruje z nim skutecznie i zdobył nawet rekord, bo wypada na niego o ¼ litra trunków na głowę w konsumcyi rocznej.

* * *

Pamiętam jedno zgromadzenie w sprawie robotniczej, odbyte w sali magistratu, na którem p. prezydent miasta mówił o słabszej produktywności naszego robotnika w porównaniu do robotnika niemieckiego lub francuskiego. Jako lekarstwo tej choroby podawał siłę woli i potrzebę wzmożenia energii życiowej naszego społeczeństwa.

Piękne słowa, ale jakże daleką jest od tego rzeczywistość.

Szynk protegowany celowo ma wzmagać energię życiową polskiego społeczeństwa. — Wiecie szanowi słuchacze, co to jest szynk wiejski. Jest siedliskiem zgnilizny fizycznej i moralnej, demoralizacyi młodzieży, brudnych interesów prywatnych i publicznych, miejscem zabójstw i mordów.

Szynk w mieście dzieli się na izbę wyższą i niższą.

W izbie wyższej, nazwanej handlami śniadankowymi, inteligent zabija swoją inteligencyę, zabija się fizycznie i moralnie. Z niechęcią i trudem spełniając swoje obowiązki zawodowe, ani myśli spłacić długu, jaki zaciągnął względem społeczeństwa, które dla niego buduje szkoły i uniwersytety, dla niego dostarcza wszystkich środków kultury ogólnej i narodowej w tej myśli, że spłaci on narodowi z procentem zaciągnięte zobowiązania. Niestety ludzi do roboty niema, bo szynk ssie życie naszej inteligencyi. A tyle przecie jest pracy naokoło.

Izba niższa, to szynk, co jak pająk czycha na ofiarę na każdym rogu ulicy i wchłania w siebie pot i krwawicę robotniczą, pasie się szczęściem rodzinnem robotniczem, dając w zamian chwilowe zapomnienie, upadek sił fizycznych i umysłowych, nieszczęście kobiet, kalectwo dzieci i walkę o chleb bez ideałów.

W szynkach leje się wódka i piwo strumieniem, a miasto zagarnia podatki, buduje szpitale i więzienia, a prawda, także szkoły dla dzieci zrodzonych z pijanych rodziców i obciążonych dziedzicznie. Prawdziwy taniec szkieletów.

Dosyć tego — społeczeństwo polskie chce żyć i znajdzie dosyć siły do pozbycia się jarzma szynkarzy i szynkarskich pachołków. Miliony wydaliśmy już na wykupno propinacyj i skłonni jesteśmy do dalszych ofiar i nic nas nie wstrzyma od walki o naszą duszę polską, o energię i siłę narodową. Nie damy się powstrzymać w naszym pochodzie historycznym przez chwilowe i przypadkowe wielkości o mocnych słowach a chytrych czynach. Walkę o trzeźwość przeprowadzimy do końca bez względu na konsekwencye dla dzisiejszych wielkorządców i ich pachołków. Kto czuje po polsku — pójdzie z nami!

Nowy prezydent Unii.

W myśl postanowień konstytucyi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej nowy prezydent Woodrow Wilson, mający piastować władzę do 1917 roku, odbył onegdaj uroczysty wjazd do „Białego Domu“ w Waszyngtonie. Prezydent najwyższego trybunału związkowego odebrał od niego przysięgę, poczem nowy prezydent „de facto“ stał się „pierwszym obywatelem“ swej ojczyzny.

Z chwilą zwycięstwa Wilsona przy wyborach zwyciężyła, jak wiadomo, partya demokratyczna. Pociągnie to niezawodnie za sobą głęboko sięgające zmiany w rządach Unii, które dotąd spoczywały w ręku partyi republikańskiej.

Z dniem onegdajszym rozpoczął się także nowy okres prawodawczy Kongresu. Jego Izba posłów składa się obecnie z 295 demokratów, ze 124 republikanów, z 15 członków partyi postępu i 1 socyalisty, a w senacie na 96 senatorów jest 52 demokratów. W poprzednim zaś okresie prawodawczym republikanie posiadali 51 senatorów. Wprawdzie demokraci już w 1910 roku osiągnęli większość w Izbie posłów, ponieważ jednak nie mieli jej w senacie, przeto nie wiele mogli zdziałać. Ich uchwałom sprzeciwiali się: senat i prezydent Taft, republikanin.

Prezydent Unii posiada daleko większą władzę, niż prezydent rzeczypospolitej francuskiej, posiada także większą przewagę nad Kongresem, niż on nad parlamentem, bo wybrany jest przez naród, a nie przez ciała prawodawcze. Każdorazowy prezydent stoi nietylko na czele państwa, ale jest także głową partyi, do której należy. W jego ręku spoczywa oprócz egzekutywy także możność wpływania na ustawodawstwo. Posiada on bowiem prawo „veta“, które traci swą siłę jedynie wobec ⅔ głosów obu Izb prawodawczych. Trudno jednak przypuścić, aby w obu Izbach znalazła się taka większość przeciw prezydentowi, który należy do stronnictwa będącego u steru rządów. Niekiedy jednak jedna z Izb — tak jak było w ostatnich czasach rządów Tafta — ma większość z przeciwnego obozu niż prezydent. Wtedy prezydent, chcąc założyć „veto“, opierać się musi na drugiej Izbie.

Pośredni wpływ ministrów na tok spraw państwowych jest w rządzie Stanów Zjednoczonych stosunkowo niewielki. Rzadko kiedy są oni parlamentarzystami, na posiedzeniach Kongresu nie bywają obecni a na posiedzeniach komisyj zjawiają się na wezwanie, celem udzielenia wyjaśnień oraz utrzymania kontaktu między władzą wykonawczą a parlamentem.

Natomiast Kongres nie może spowodować upadku żadnego z ministrów, działają oni bowiem na rozkaz prezydenta, a zatem nie mogą być pociąganymi do odpowiedzialności. Prezydentowi wolno jest, wedle własnego widzimisię, mianować ministrów i udzielać im dymisyi. W myśl jednak tej zasady wolno Kongresowi postawić w stan oskarżenia prezydenta, jako jedynie odpowiedzialną osobistość za czynności rządu.

Z tego wszystkiego wynika, że prezydent Unii nie jest maryonetką w ręku wpływowych parlamentarzystów, jak to bywa po innych republikach, lecz naprawdę jest pierw-

ANDRZEJ KARKAWITSAS.

8

Potęga morza.

Jej ojciec, był to stary kapitan w równym wieku z moim ojcem. Szczęściło mu się na morzu, umiał je wyzyskać, wyszukując odpowiedniej pory, sprzedał swój okręt, nabył mająteczek i splantował go na ogród. Miał już raz na zawsze dosyć wszelkich morskich podróży.

Następnego dnia nie odjechałem, jak było moim zamiarem. Ani dnia następnego, ani po tygodniu. Nie wiem, co mnie tam przykuwało; wszak nic nie miałem do roboty. Ale ta sama wciąż myśl zaciemniała jasność moich zmysłów: „Gdybym był posłuchał słów mego ojca, kto wie, czy nie byłbym dzisiaj mężem Marysi?“ I chodziłem pod jej domem tam i z powrotem, wybiegsłem co wieczora ścieżką na ścieżkę, którą miała do źródła po wodę przechodzić, aby jeno choć jej spojrzenie ułowić. Czyż mam to mówić? Czyż mam się przyznać? Kochałem Marysię... Gdym ją tak widział przechodzącą z oczyma spuszczonemi, dziewiczo powiewnym krokiem, o pełnych kształtach i bujnym włosie, który jej ciężył na barkach, wtedy uczuwałem tęsknotę, aby pobiedz do niej i przyczepić się do niej jak ostryga! Jej czarne oczy, o kształcie migdała, obiecywały mi spokojne, pełne szczęścia niezmąconego gniazdko, zaciszną przystań o piaszczystym brzegu, gdzie żeglarz bez troski swój okręcik przywiązać może. Niepewność, jakąśmy ciągle żywili co do nas samych, fale niebo i ziemia z jej. darami, ludzie i życie wogóle z jego wiecznymi przemianami, wszystko to nuży duszę. Jako do nieodzownej przeciwwagi, dąży natura do stałości. Duch szuka jakiegokolwiek punktu odpocznienia, do któregoby mógł się dniem i nocą przyczepić. Kiedy się ciało dniem i nocą trudzi i męczy wtedy natrafia samo przez się na kobietę — na małżeństwo. Ten magnes, który mnie niegdyś jako niedoświadczone dziecko na morze pociągnął, ten sam magnes, jeno jeszcze silniej, pociągał mnie teraz jako dojrzałego mężczyznę do kobiety. Z takimże samym zaślepieniem, z tą samą namiętnością szedłem w ślady za piękną dziewczyną.

Jak tam za swata kapitana Kaligerisa, tak tu wybrałem słynną swatkę na naszej wyspie, staruszkę Kalomirę.

Nie ruszę się, póki jakiejś odpowiedzi nie otrzymam — myślałem sobie. Swatka załatwiła sprawę tak, że to aż miło! Słowa jej płynęły jak miód, tak, że zwróciła głowę zarówno córce jak i ojcu.

— Słuchajno! — rzekł mi pewnego wieczora jej ojciec, biorąc mnie na stronę — twój zamiar jest dobry, a sprawujesz się dzielnie. Nie mógłbym sobie nikogo lepszego w mym domu życzyć, jak syna mego najserdeczniejszego przyjaciela. Marysia jest twoja, ale przecież pod jednym warunkiem: rzuć morze! To co zawsze mawiał twój ojciec powiadam i ja: „niema mu co ufać, nie zna ono litości!“

— Lecz czegóż mam się chwycić — rzekłem doń — z czegóż będę żył? Przecież wiesz dobrze, że nie uczyłem się żadnego innego rzemiosła.

— Wiem ja to, ale Marysia ma swoje.

Zdawało mi się, że mi tem dał, jakby policzek.

— A więc wezmę sobie żonę na to, aby ona mnie żywiła — rzekłem doń, zaczerwieniwszy się jak ogień.

— Nie, tak niema być! nie gniewaj się, nie chciałem się obrazić — będziesz pracować, razem oboje pracować będziecie. Oto jest ogród, oto winnica, oto rola, czekają na robotników.

Prawdę mówiąc, niczego więcej sobie nie życzyłem. Z morzem chciałem zerwać i to zerwać raz na zawsze. Zaszło już ze mną tak daleko, jak ze świętym Eliaszem, który wziął wiosło na ramię i poszedł w góry szukać mieszkania, tam gdzieby ludzie nie znali nawet jego imienia. Tak samo i ja. Ani imienia morza, ani jego koloru. Jego piękność nie miała już dla mnie tajemnic; jego czar prysł.

— Przystaję — rzekłem mu — masz moje słowo!

Trzy lata żyłem z Marysią we wsi mojego teścia. Trzy lata prawdziwego życia. Nauczyłem się używać siekiery i pracowałem nią w ogrodzie, w winnicy i na roli. Jak czas upływał, ani wiedziałem! Praca i kochanie! To kopaliśmy, to uwijaliśmy się pod drzewami cytrynowemi, jak co dopiero wykłute ptaszki! Przemawiałem do niej, a ona do mnie, całowałem ją, ona zaś mnie. Nauczyłem się okopywać drzewa cytrynowe, obcinać winne pędy, orać rolę, zdejmować w jesieni cytryny, w sierpniu zbierać winogrona, w czerwcu żąć zboże. Miałem pięćdziesiąt talarów rocznego dochodu z cytryn, dwadzieścia z wina a czterdzieści ze zboża. Po raz pierwszy widziałem żywy dochód w mych rękach. Po raz pierwszy wdzięczność i wynagrodzenie za pracę moją znalazłem. Niema ziemia przybierała na się tysiąc postaci, barw, kształtów, woni, owoców i kwiatów, aby mi powiedzieć „dzięki ci“ za to, że ją uprawiałem. Ryłem bruzdę w roli, a owoc pozostawał wierny na swojem miejscu; brał on nasienie, skrywał go zazdrośnie przed ptakami, ogrzewał je i poił, póki go oczom moim w pełnej świeżości nie ukazał, soczysty, zielony, o złotym połysku, jakby chciał do mnie przemówić: „Patrz! jak go wzbudziłem na nowo!“ Uwalniałem winną latorośl od jej nadmiernego ciężaru, a latorośl kołysała się uradowana ze łzami, jakby ze wzruszenia nadzwyczajnego, otwierała swe oczka, jak fałdy i występowała niebawem gronami obciążona. Oczyszczałem drzewo cytrynowe, a ono pięło się w górę smukłe i wiotkie, w pełni swej okazałości, o gęstym liściu i udzielało cienia w żmudzie południa, a wonnego snu w nocy. Cała moja istota odświeżała się jego żółto-złotym owocem.

Tak jest! Bóg ubłogosławił ziemię, dając jej czucie. Nie jest ona taką, jak ten nieczuły żywioł, który się psuje, a który spieszy się zatrzeć twe ślady, jakby nie pozwalał żadnego znaku wieczności przekazać, który jest zarzucony pochlebstwami, wychwalany i opiewany, a który cię potem odpycha, mówiąc niejako do ciebie: „czego tu chcesz?“ — i rzuca się wreszcie na ciebie, jak nieskrępowany tygrys, aby wykopać ci grób.

Każdego dnia o zachodzie słońca wracaliśmy do wsi. Ona naprzód z koźlątkiem, mającym dzwoneczek u szyi; ja za nią z siekierą na ramieniu i mułem obładowanym drzewem do palenia. Marysia zapalała ogień, aby nagotować wieczerzę, a ja moją fajkę, rozsiadłszy się na progu wśród jasno zielonego liścia aminku, pnącego się wesoło po murze obok balsamu, rozmarynu i majeranku, które mało wymagają wody i niewiele starania, aby nas otaczać swym zapachem i wdziękiem.

Zamieniałem ze serca płynące życzenia z przechodzącymi sąsiadami ze wsi. Nie spoglądałem już teraz na niebo, nie badałem położenia księżyca, ni mrugającego blasku gwiazd, kierunku wiatru, ani wschodu siedmiu gwiazd. A kiedy później stawałem na kotwicy w objęciach mej żony, jakiż port, jaka zatoka mogłyby mnie większym szczęściem obdarzyć.

Tak upłynął drugi rok i rozpoczęliśmy trzeci. Pewnej niedzieli w lutym wybrałem się z żoną do Mikolaos. Jej krewniak, kapitan Malamos miał chrzcić swój okręt i zaprosił nas na uroczystość. Dzień był piękny, wybrzeże pełne było drzewa do okrętów, masztów, desek, trocin mnóstwa. Powietrze przesycone było wyziewami soli z wody morskiej, zapachem świeżego drzewa, teru i lin. Górami całymi leżały pakuły, a kotwice na kupie. Od jednego zaś końca wybrzeża aż do drugiego widać było pięknie pomalowane łodzie, wywrócone statki, okręty handlowe ze zwiniętymi rejami i muszlami obłożone kadłuby; szkielety okrętów niektóre pokryte aż do steru, inne pół gotowe. Wszelkie sprzęty okrętowe, przez rzemieślników odrobione, leżały tam na biało połyskującym brzegu. Goście — z całej wyspy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety odświętnie odziani tłoczyli się wokół rusztowań, dzieci wskakiwały do łodzi, mężczyźni dotykali się ich, podziwiali i wychwalali ich chyżość. Inwalidzi dawali budowniczemu rady co do każdej drobnostki, mierzyli ich pojemność i obliczali z nich zyski. Nakoniec życzyli kapitanowi złota bez liku.

Barka kapitana Malamosa stercząc na swym rusztowaniu, z wysmukłym dziobem, z podłużnym pomostem, z podpórkami, które się w prawo i lewo rozpierały, była podobna do śpiącego na brzegu stonoga. (D. n.)

szym i w odpowiednią władzę uposażonym przedstawicielem ludu.

Powszechnie spodziewanem jest obecnie z przyjściem do władzy demokratów, że ich wódz Wilson użyje swego wpływu na rządy Unii w tym kierunku aby niesłychanie wysokie cła ochronne zostały zniesione, dalej, aby imigracya europejska została utrudniona i aby położony został kres polityce imperyalistycznej, której tak silnie hołdowali jego poprzednicy: Roosevelt i Taft. Są to najważniejsze postulaty partyi demokratycznej i niewątpliwie zostaną one mniej więcej urzeczywistnione za rządów obecnego prezydenta.

Z dnia.

W sprawie pokoju. — Manifest carski.

Mocarstwa europejskie wzięły wreszcie w swe ręce sprawę pośrednictwa pokojowego między Turcyą a państwami związku bałkańskiego. Przedstawiciele ich poczynili — jak to podały wczorajsze depesze — analogiczne kroki w Sofii, Belgradzie, Atenach i Cetynii, zawiadamiając odnośne gabinety, że Turcya prosiła je o pośrednictwo w celu zawarcia pokoju. Równocześnie zaś zapytali się, czy te gabinety zamierzają ich pośrednictwo akceptować.

W odpowiedzi otrzymali oni wszędzie tę samą odpowiedź, a mianowicie, że ministrowie spraw zagranicznych przedłożą to oświadczenie pełnej radzie ministrów i porozumią się co do niego ze swymi sprzymierzeńcami.

Organ rządu serbskiego „Samouprawa" pisze w tej sprawie, że sprzymierzeńcy bałkańscy przyjmą propozycyę pośrednictwa mocarstw z równą gotowością, jak przed trzema miesiącami, ze względu jednak na doświadczenie z bezskutecznych rokowań, prowadzonych w Londynie, zgodę swoją czynią zawisłą od warunku, że Turcya już w preliminaryach pokojowych zapewni w zasadzie przyjęcie żądań sprzymierzeńców. Warunek ten uważają za usprawiedliwiony i sądzą, że znajdzie bezwarunkowe poparcie mocarstw.

Zdaje się, że tym razem Turcya nie będzie się trzymała dawnej taktyki przewlekania, bo zależy jej ze względu na wewnętrzną sytuacyę na szybkiem zawarciu pokoju. Potwierdzenie tego przypuszczenia znajduje się w doniesieniu „Biura Reutera", które podaje, rzekomo z bardzo miarodajnego źródła tureckiego, oświadczenie tej treści: Ponieważ Turcya formalnie prosiła o pośrednictwo mocarstw, ze strony Porty niema mowy o poczynieniu nowych propozycyj, albo podaniu nowych warunków.

Jedną, ale to poważną trudność przy ostatecznem zawarciu pokoju będzie stanowiła kwestya kontrybucyi wojennej, która wedle żądań państw związku bałkańskiego miałaby wynosić miliard franków. Sama Bułgarya żąda dla siebie 800 mil. franków. W sprawie tej donoszą z Paryża, iż zachodzą znaczne różnice zapatrywań między państwami trójporozumienia. Francya i Anglia nie popierają żądań państw bałkańskich co do kontrybucyi, zaś Rosya oświadczyła się za kontrybucyą.

* * *

Dzisiaj rozpoczęły się w Rosyi uroczystości jubileuszowe dynastyi Romanowów.

Przed 300 laty bojar Michał Fiodorowicz Romanow został wybrany carem po obaleniu Dymitra Samozwańca. Przez jakiś czas zdawało się, że na tronie carów zasiądzie królewicz polski Władysław. Ostatecznie jednak patryarcha moskiewski, Fiodor Nikitycz (siostrzeniec żony Iwana Groźnego, Anastazyi Romanównej) przeprowadził na soborze ziemskim wybór syna swego Michała. Mimo, że dynastya obecnie w Rosyi panująca wywodzi się tylko po kądzieli od Romanowów a po mieczu od książąt holstein-gottorpskich, oficyalnie jednak nosi nazwę Romanowów.

Car Mikołaj II. wydał manifest z okazyi jubileuszu. Udziela w nim car różnych łask dla ludności. Postanawia użycie 10 milionów rubli z banku agrarnego szlacheckiego na powiększenie kapitału zakładowego Kasy wzajemnej pomocy szlacheckiej i 50 milionów na założenie nieoprocentowanego kapitału na poprawę położenia rolników. — Ukaz zarządza rozmaite opusty podatków i grzywien, ułatwienia dla urzędników państwowych i ich rodzin; amnestyę za przestępstwa prasowe, popełnione po dzień 6 marca b. r.; przyjęcie z powrotem studentów, relegowanych za udział w zakazanych zgromadzeniach, o ile czynnie nie uniemożliwili odbycia wykładów; amnestyę dla pospolitych i państwowych przestępstw po dzień 6 marca br. popełnionych; skazani na śmierć i roboty przymusowe 20-letnie zostają ułaskawieni. Poddani rosyjscy, którzy samowolnie bawią zagranicą, mogą powrócić do Rosyi.

Dalej zawiera ukaz opusty kar za przestępstwa przeciw postanowieniom o strzeżeniu porządku państwowego i publicznego i skrócenie nadzoru policyjnego, zawieszonego nad politycznie niepewnemi osobami.

Dla Finlandyi przynosi ukaz 10 milionów na budowy i przebudowy szpitali i darowuje grzywny do 50 rubli i kary więzienia do 1 roku; przyznaje amnestyę za przestępstwa prasowe, o ile nie były przed 6 marca sądownie ścigane, względnie wyrok nie został wykonany, albo kara nie została rozpoczęta. Dalej znosi ukaz termin utraty praw i czasowe wydalenia ze służby.

Najważniejszą „łaską" cara jest niewątpliwie amnestya za przestępstwa prasowe i polityczne. Uwolniono z więzień tysiące ofiar reakcyi stołypinowskiej.

Drży Bazesowe stadko!

Coś na dobre psuć się zaczyna w państwie Bazesa. Jego zausznicy drżą pod wpływem opinii publicznej a miasto zapamięta ich nazwiska i popełnioną zdradę na korzyść żydowskich rozpajaczy ludności. Wiec niedzielny, przemówienia licznych mówców, napiętnowały nietylko tych, którzy głosowali za interesem rozpajaczy, lecz również i tych, co tchórzliwie uciekli ze sali lub na posiedzenie nie przyszli. Takich odważnych radców było czterdziestu i to jest to bierne Bazesowe stado, które oprócz względów w cenzurze i wymiarze podatków innych żądań niema, zaszczytów ani urzędów nie żąda i płynie powoli z mętnym prądem wśród bagniak miejskich, bez względu na to, gdzie ich ten prąd uniesie. Na nich zwrócone być musi oko opinii publicznej, bo nie znikła jeszcze z widowni kwestya koncesyj szynkarskich a na porządek dzienny wchodzi reforma wyborcza, która stać się może nowem zwycięstwem Bazesa. Ponowny manewr w formie ucieczki ze sali nie uda się tym panom, bo powinni pamiętać, że przy nowych wyborach do tej sali nie wrócą.

Judeo-demokraci krakowscy obawiają się gminnej reformy wyborczej, boją się mas, bo nie im, lecz znanej „spółce wyborczej" zawdzięczają swe mandaty a zatem nie miastu i dobru jego mieszkańców, lecz tej firmie zastępującej żydowskie interesy w mieście służyć muszą. Jaki był posiew, takie wypadły zbiory: zwyrodniali wodzowie musieli zdemoralizować swą armię i oddać ją na usługi wroga.

Zwyciężył ten, który sam mając „czyste ręce", dla siebie niczego nie żądając rozdzielał zaszczyty i posady, udzielał kredytu i dowolnie nakręcał śrubą podatkową, zdobywając w ten sposób armię powolnych sługusów wśród ojców miasta. Tym jest miłościwie panujący nam Bazes, który swemi czystemi rękoma trzyma na wodzy tych, którzy mu je sobie zbrukać pozwolili. Staje się dyktatorem Krakowa, dzięki taktyce, która zmusiła do bezwzględnego posłuszeństwa nietylko baranie stado chrześcijańskich radców, lecz również wszystkie partye żydowskie. Zakorzeniona demoralizacya życia publicznego w naszem mieście, rozbicie demokracyi, jej bezprogramowość i brak ludzi o szczerem narodowem sercu i pewnej wytycznej, musiało wytworzyć te smutne stosunki i utwierdzić panowanie tego, który potrafił wykorzystać zdobyte przez się wpływy i narzucić swą dyktaturę.

Musimy się bliżej zapoznać z tą taktyką, która oddała mu dyktaturę w mieście i wytworzyć samoobronę przeciw zabójczym jej wpływom. Na koronę jego składają się następujące klejnoty: spryt, unikanie zaszczytów i osobistych korzyści i użycie do władzy swej tych środków, które osobiście dotykają radców miejskich a tem samem budzić muszą posłuch. Są niemi dwie śruby: podatkowa i kredytowa — wymiar podatków i banki. Ta broń w ręku Bazesa zaprowadziła go do zwycięstwa. Ona dozwoliła mu wynagradzać powolnych a **karać opornych**.

Drabiną do okupacyi ekonomicznej kraju są Izby handlowe, które zdobyte przez żydostwo wytwarzają aparat kredytowy, cenzorów bankowych i członków rad nadzorczych.

Izby handlowe są fortecami, które zdobyć musimy a bronione są mężnie, bo one tylko wytwarzają dyktatorów na obraz i podobieństwo Bazesa. Jedyną drogą, która zdobycie tych fortec ułatwić i wpływ na nich utrwalić może, jest spełnienie hasła: „Swój do swego", a **wyraźnie powiedziawszy bojkot żydowski**. Wypełniwszy nasz obowiązek w krótkim czasie doczekamy się większości w Izbach handlowych, znikną żydowscy cenzorzy w bankach i komisyach podatkowych i sami o życiu gospodarczem i kredycie decydować będziemy. Dokąd to nie nastąpi, musimy zwracać uwagę na niszczycielską ich robotę. Ci sami żydzi krążą po wszystkich instucyach utrącając te same weksle. Stąd też wynika panowanie eskonterów, milionowe kredyty im udzielane, które dzięki cenzurze otrzymują, a która również przygotowuje im materyał wekslowy rozmyślnie przez nich do eskonterów kierowany. Bożkami bankowymi są pp. Efroim, Rakower, Heiman, Langrodt. Znając ten nowotwór, który niszczy nasze społeczeństwo, musimy przystąpić do radykalnego leczenia się, do obrony polskości miast naszych, a jedyną niezawodną bronią, która nas do zwycięstwa doprowadzić może, jest **ekonomiczny bojkot żydowski**, wypróbowany w Poznaniu i Warszawie i piętnowanie tych, którzy ułatwiają żydom opanowanie miasta.

Popieranie ruchu obcych.

Przed kilku dniami podnieśliśmy za szeregiem pism lwowskich zarzuty przeciwko Krajowemu Związkowi turystycznemu w Krakowie. Ponieważ sprawa ta posiada doniosłe znaczenie gospodarcze i społeczne, postaraliśmy się o informacye, oświetlające rzecz całą z odmiennego punktu widzenia.

Związek turystyczny jest organizacyą, mającą na celu propagandę wśród publiczności zagranicznej, celem zachęcenia jej do zwiedzania naszego kraju. Zadanie to spełnia Związek w pierwszym rzędzie przez reklamę, mianowicie przez wydawanie przewodników w językach obcych. Mimo nieznacznej dotąd ilości członków (cyfra ich dobiega w tym roku do 400) i nader skromnych subwencyj rządowych, potrafił Związek wydać dotąd przewodniki po Krakowie, Lwowie i Zakopanem w językach polskim, niemieckim, francuskim, oraz angielskim i rozrzucić je w ilości 60.000 egzemplarzy zagranicą. Reklamę prowadzi się dalej za pośrednictwem odczytów ilustrowanych przeźroczami, przez zdjęcia kinematograficzne, przez umieszczanie opisów o pięknościach Galicyi i osobliwościach jej przyrody, dziełach sztuki i skarbach gospodarczych w mnóstwie obcych, pierwszorzędnych i światowej sławy czasopism ilustrowanych, w przewodnikach i Baedeckerach, w dziennikach i rozkładach jazdy itd. Kosztowne zbiory zdjęć fotograficznych z całego kraju, przeźroczy i plakatów reklamowych służą pomocniczo temu samemu celowi. Prócz tego prowadzi się pracę organizacyjną, urządzając wycieczki, dostarczając obcym drogą pisemną informacyj, prowadząc biuro sprzedaży biletów kolejowych i okrężnych, ajencyę Tow. wagonów sypialnych i biuro informacyjne.

Oto drobna część agend Związku, będącego pozatem organem doradczym Ministerstwa robót publicznych i mającego spełniać funkcye, związane z państwową akcyą popierania ruchu obcych.

Siedzibą Związku obrano swego czasu Kraków, jako faktyczne centrum przejezdnych i miasto bogate w pamiątki historyczne oraz dzieła sztuki. Nadto leży Kraków geograficznie u progu Galicyi i w tej części kraju, która posiada najrozmaitsze centra dla właściwej turystyki, jak Wieliczkę, Tatry, Zakopane, Pieniny itd.

W ostatnich kilku latach rozwinął Związek wielostronną i energiczną działalność, która zjednała mu pełne zaufanie zarówno reprezentacyi parlamentarnej we Wiedniu, jak miast Krakowa i Lwowa, Izb handlowych i przemysłowych, niemniej wszystkich analogicznych organizacyj w państwie, nakoniec uznanie całego szeregu fachowych czasopism turystycznych w państwie i zagranicą.

Ujawniająca się obecnie ze strony pewnych żywiołów lwowskich opozycya nie może pochodzić ze źródeł rzeczowych, lecz ma widocznie swą przyczynę w antagoniźmie niektórych osób, które niechętnie widzą, że Związek obejmujący kraj cały, ma siedzibę w mieście „prowincyonalnem" w Krakowie, a nie w stolicy kraju, dalej może w zamiarze „podzielenia się" subwencyami czynników publicznych dla Związku.

Lwowscy przeciwnicy Związku turystycznego grupują się około Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk. Organizacya ta o nader szerokim okresie działania i charakterze więcej zarobkowym niż społecznym, uznała za właściwe roztoczyć obecnie także opiekę nad turystą galicyjską. Zachodzi jednak ciągłe nieporozumienie co do zadań pokrewnych instytucyj. Jedna pracuje nad podniesieniem zdrojowisk, ruchem krajoznawczym i turystyką wewnętrzną, druga poruczoną ma wyłącznie troskę nad wzmożeniem przypływu **obcych** do kraju. Podobnie ma się rzecz ze stosunkiem do towarzystw sportowych. — Związek Zdrojowisk rozszerzający swe agendy z wielką łatwością, może bezpośrednio współdziałać przy propagowaniu sportów i łączyć się ze związkami i stowarzyszeniami sportowemi. Natomiast organizacye dla popierania ruchu obcych mogą conajwyżej ułatwiać zadania stowarzyszeniom sportowym, pomagać im przy urządzaniu zawodów, wspierać je w miarę środków materyalnie, starać się dla nich o zniżki kolejowe, jednem słowem otaczać je życzliwością, z uwagi na luźny związek ruchu sportowego z właściwą turystyką obcych.

Gdyby inicyatorowie w mowie będących wystąpień przeciw Związkowi turystycznemu, (który równą metodą odwzajemnić się uważa za niezgodne ze swą powagą) jasno sobie zdawali sprawę z tych okoliczności, postaraliby się może o inne argumenty i przedstawiliby życzenia swoje z większą szczerością. O przeniesieniu stowarzyszenia, którego członkowie w ogromnej większości mieszkają w Krakowie, do stolicy kraju, oczywiście mowy być nie może. Wszakże każdy nieuprzedzony Lwowianin przyzna, że na siedzibę towarzystwa, które zajmować się ma propagandą ruchu **obcych** turystów, nadaje się tylko Kraków. W tym stanie rzeczy nawet wielka przedsiębiorczość Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk niczego zmienić nie zdoła.

Na harmonii i wzajemnej, życzliwem porozumieniu się, jak zawsze tak i w tym wypadku Kraj tylko zyskać może.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „Głosu Narodu".

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 12; zachód przypada o godzinie 5 minut 28; długość dnia godzin 11 minut 17.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Tomasza, pojutrze w sobotę św. Jana.

Kraków 6 marca.

Sprawy miejskie. Pod przewodnictwem r. m. Dra Domańskiego odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi ekonomicznej.

Sekcya poleciła komitetowi przebudowy gmachu magistratu zastanowić się nad ulepszeniem akustyki sali Rady miejskiej i loży dziennikarskiej, w której nie można słyszeć mów na sal wygłaszanych.

Magistratowi polecono wydać zakaz zaśmiecania chodników, ulic Rynku i placów w mieście, przyczem zwrócono uwagę na coraz większe zaniedbanie czyszczenia chodników przez stróżów kamienicznych.

Polecono dalej wydać odpowiednie zarządzenia aby postoje dorożek nie znajdowały się tuż przy przystankach tramwajowych, konie się bowiem płoszą, co może spowodować nieszczęśliwe wypadki, nadto zwrócono uwagę na opłakany stan ul. Kasztelańskiej i ul. ks. Józefa na Półwsiu Zwierzynieckiem i Zwierzyńcu.

Na wniosek rm. Judkiewicza wybrała sekcya subkomitet z 3-ch członków, który wspólnie z magistratem zastanowi się nad uporządkowaniem placu Wolnica na Kazimierzu.

Zwrócono uwagę na przejazd w ul. Lubicz na zbiegu ulic Kolejowej, Basztowej i Pawiej, gdyż z powodu olbrzymiego ruchu i przewożenia ciężarów i towarów z dworca kolejowego na wozach ciężarowych i legarowych istnieje wielkie niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków, należałoby więc ruch wozów ciężarowych i legarowych skierować w inną stronę np. w ul. Ogrodową lub inną.

Zwrócono wreszcie uwagę magistratu na budę fotograficzną z wozami, jaka się ulokowała na pustym placu po zburzonym hotelu centralnym, która w wysokim stopniu szpeci plac Matejki, Rondel Bramy Floryańskiej i pobliskie plantacye i zanieczyszcza okolice dymem z prowizorycznego komina. Ze spraw porządku dziennego rozpatrywała sekcya wnioski magistratu o odstąpienie Towarzystwu ratunkowemu krakowskiemu gruntu na budowę własnego domu. Towarzystwo to zwróciło się do gminy z prośbą o grunt, na którymby mogło wystawić dom na potrzeby i cele T-wa. Magistrat zgodnie z życzeniem T-wa zaproponował odstąpienie Tow. gruntu w sąsiedztwie strażnicy pożarnej o pow. około 200 s. kw., mianowicie gruntu przy ul. Zyblikiewicza też za kasynem wojskowem. Sekcya, zaznaczywszy swoje pełne życzliwości dla Towarzystwa stanowisko, sprawę chwilowo odroczyła poleciwszy magistratowi przedłożyć na przyszłe posiedzenie jeszcze niektóre wyjaśnienia w myśl uwag na sekcyi podniesionych.

Również rozpatrywała sekcya wnioski magistratu o odstąpienie sposobem dzierżawy Związkowi powszechnemu artystów polskich w Krakowie gruntu na cele budowy własnego pałacu sztuki.

Magistrat po porozumieniu się ze Związkiem wskazał kilka miejsc, któreby się na ten cel nadawały.

Sekcya po omówieniu sprawy i zaznaczeniu że gmina winna przyjść z pomocą Związkowi i poprzeć jego cele i dążenia, wybrała subkomitet z 5-ciu członków, który rzecz tę ma rozpatrzeć i na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożyć ostateczne wnioski.

Zgodnie z wnioskiem magistratu, oraz reskryptem ministerstwa robót publicznych i ck. namiastnictwa we Lwowie jak również w myśl opinii T-wa ochrony piękności miasta Krakowa i okolicy uchwaliła sekcya wystąpić przed Radę miasta z wnioskiem, aby dla ochrony grot podziemnych i osobliwości natury w okolicach Krakowa przed dewastacyą powołać do życia stałą komisyę złożoną z 4 radców miejskich i z 4 członków z poza Rady, którzyby w komisyi reprezentowali konserwatorów, archeologów, geologów i T-wo ochrony piękności miasta.

W końcu załatwiła sekcya kilka spraw administracyjnych tudzież spraw regulacyjnych. Między innemi zgodziła się sekcya na projekt magistratu względem zmiany linii regulacyjnej wschodniej strony ulicy Jagiellońskiej.

Wystawa starożytności w ul. św. Tomasza. Ul. św. Tomasza od pewnego czasu stała się wystawą wszelakiego rodzaju tandety. Dzisiaj np. oglądać można, na całej szerokości tej ulicy rozstawione stare sprzęty w postaci połamanych stołów, stołków, biurek i t. p. Pod murami w pobliżu hali licytacyjnej żydzi sprzedają nowonabyte na licytacyi: skarpetki, chustki, rękawiczki i t. p. I handel w całej pełni kwitnie.. Rzecz prosta, że propagowanie wystawy starożytności na ulicach Krakowa, nadaje śródmieściu charakter conajmniej „Kazimierza".

Fałszywa pogłoska. Wczoraj podaliśmy z zastrzeżeniem co do autentyczności wiadomość, ogłoszoną przez pisma berlińskie, że znana artystka p. Siemaszkowa zmarła nagle w Kijowie. Dzisiaj sprawa się wyjaśniła. Mianowicie przedłożono nam w Redakcyi telegram nadesłany dzisiaj do Krakowa od p. Siemaszkowej, który dementuje w zupełności wczorajszą wiadomość. P. Siemaszkowa po krótkiej niedyspozycyi jest już zupełnie zdrowa i wraca do Lwowa, a za kilka dni będzie także w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W komedyi Leona Bilińskiego „Taniec czynowników", którą w przekładzie polskim p. Jarosława Pieniążka wystawia teatr krakowski w sobotę 8 bm. ważniejsze role objęli: pp. Jednowski, Kosiński, Maryański, Nowacki, Nowakowski, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski; pp. Braunówna, Czaplińska, Kosmowska, Sowińska.

Koncert Ign. Paderewskiego, którym dyrekcya koncertów krakowskich uwieńczy tegoroczny cykl abonamentowy, odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. wedle dotychczasowych postanowień mistrza popołudniu o godzinie 4. Na koncert ten sekretaryat dyrekcyi rozesłał wszystkie odpowiedzi na zamówienia, które uwzględniono, tak, że kasa nie dysponuje już ani jednym biletem. Drugi koncert odbędzie się mniej więcej w dziewięć dni po pierwszym. Jutro ukaże się plakat z programem koncertu. Dyrekcya koncertów zwraca uwagę, że na występy Paderewskiego nie będą wyjątkowo obowiązywały stałe roczne bilety (z wyjątkiem abonamentów); na miejsca redakcyjne i urzędowe rozesłane będą osobne bilety na każdy z dwóch koncertów.

Odczyt prof. Michała Siedleckiego pt. „Krainy życia zwierząt" odbędzie się na rzecz szkoły w Czechowicach w piątek 7 bm. o godz. 6 w auli Uniwersytetu. By problem odczytu, jeden z najważniejszych w zoologii, lepiej wyjaśnić, prelegent zapełni aulę wspaniałymi okazami świata zwierzęcego, zwłaszcza zaś tymi, które zebrał w czasie studyów na Jawie.

Trzecią pogadankę „Straży Polskiej" zagai w piątek prof. Stan. **Stroński** poglądem na obecne położenie narodu polskiego w zaborze austryackim. Początek o godzinie 6 wieczór w Tow. Technicznem. Zaproszenia wydaje „Straż Polska".

Wpływ pierwiastka ludowego na kulturę W niedzielę dnia 9 marca 1913 r. o godzinie 5 popołudniu w sali rysunków wieczornych w gmachu Akad. Szt. Pięknych plac Matejki, wygłosi znany badacz etnografii polskiej p. Franciszek Gawełek odczyt, który zainteresuje niewątpliwie inteligentne sfery Krakowa. Prelegent ujmie w syntetyczny rys zagadnienie dziś tak żywotne pierwiastku ludowego w sztuce i literaturze i wykaże, jaki wpływ on wywiera na całokształt kultury narodowej.

Dochód z odczytu przeznaczony na cele Tow. Brat. Pom. Ucz. Akad. Szt. Piękn.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Spółki wydawniczej i w cukierni J. Michalika. W dzień odczytu od godz. 4 popoł. przy kasie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie odbędzie się 7 marca b. r., w piątek o godz. 5 popołudniu w Collegium Novum (sala Nr 32).

Porządek dzienny: 1. Zagajenie Prezesa. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie kasowe i projekt budżetu na rok 1913. 4. Wybory nowego wydziału. 5. Wnioski i interpelacye. 6. Odczyt Dra Maryana Stępowskiego: „Pożegnanie ks. Józefa Poniatowskiego z Krakowem".

Sekretarz: *Dr St. Turczyński.* Prezes: *Prof. Dr J. hr. Mycielski.*

Loterya doroczna spożywcza „Święcone" na rzecz Zakładu św. Jadwigi, odbędzie się w Wielki Czwartek.

Z polskiego Tow. Balneologicznego. Na posiedzeniu Wydziału, odbytem w dniu 3 marca pod przewodnictwem Prof. Pareńskiego przedłożył sekretarz Dr Zanietowski pierwszą odbitkę zebranych przez siebie materyałów naukowych i technicznych o Galicyi dla drukującego się we Wiedniu dzieła o balneologii Austryi.

Nadto przedyskutowano sprawę przedłożonego przez Dra Pelczara i Dra Zanietowskiego najnowszego wydania Przewodnika po zdrojowiskach polskich, wydawanego przez Towarzystwo od lat dziesięciu. Program Zjazdu Balneologicznego, odbyć się mającego w Krakowie na zaproszenie Towarzystwa, wyniki ankiety rozpisanej przez Towarzystwo w sprawie wydzierżawienia Krynicy, oraz szereg spraw administracyjnych.

Wyśledzenie świętokradców. Miesiąc temu włamali się jacyś nieznani sprawcy do kościoła OO. Karmelitów i skradli z ołtarza kilkanaście wotów srebrnych i sznurek korali. Wczoraj wyśledziła policya sprawców tej kradzieży w osobach: Juliusza Kowalikowskiego, Stanisława Lettnera i Józefa Dudka. Pierwszy z wyśledzonych zdzierał wota z ołtarza, dwaj następni czuwali. Lettnera i Dudka aresztowano. Kowalikowski zbiegł.

Zmiana terminu do przedkładania władzom podatkowym fasyj. Wskutek reskryptu ministerstwa skarbu z 13 lutego 1913, zmieniła kraj. dyrekcya skarbu termin do przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego i podatku rentowego, wyznaczając go na czas od 1 do 31 marca br.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia tokarzy, parasolników i wyrabiających instrumenty muzyczne w Krakowie odbyło się dnia 1 marca br. w sali Izby rękodzielniczej „na Kotłowem" pod przewodnictwem przełożonego Stowarzyszenia p. Kazimierza Voigta.

Po przedłożeniu rachunków i udzieleniu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów przełożeństwa. Starszym Cechu został ponownie wybrany jednogłośnie p. Kazimierz Voigt, podstarszym zaś p. Karol Waltner. Zgromadzenie obradując nad różnemi ważnemi zawodowemi sprawami, przeciągnęło się do późna wieczór. W końcu na wniosek p. Antoniego Lorenza uchwalono złożyć kwotę 20 K na polski skarb wojskowy.

Ruch ludności w Krakowie. Według sprawozdania Miejskiego Biura statystycznego ruch ludności w miesiącu styczniu 1913 przedstawiał się jak następuje:

Małżeństw zawarto 126, urodziło się żywo 405 dzieci (chłopców 205, dziewcząt 200, ślubnych 318, nieślubnych 87), nieżywo 18.

Zmarło ogółem 319 (Krakowian 226, obcych 93, mężczyzn 163, kobiet 156).

Ze względu na przyczynę śmierci, zmarło osób na **gruźlicę** 72, na **choroby dróg oddechowych** 49, na choroby organiczne serca 26, na nowotwory 31, na błonicę 5, na płonicę 2, na dur brzuszny 2, na kasztusiec 3 itd.

W styczniu zaszło w Krakowie 97 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 23 obcych, leczonych w szpitalach).

Na płonicę zapadło 26 osób, na odrę 3, na dur brzuszny 6, na ospicę 12, na błonicę 20, na krztusiec 7, na jaglicę 3 itd.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 40, z czego 28 przez kontrakt kupna.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 10.916 sztuk bydła, z czego sprzedano do Krakowa 9.341 sztuk, w tem 2.216 sztuk bydła grubego, cieląt 2.640, trzody chlewnej 4.473, owiec i kóz 12.

Rada opiekuńcza. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w Krakowie odbędzie się w sobotę 8 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej L. 1 na dole z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z szóstego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1912. 4) Sprawozdanie z obrotu funduszów za rok 1912 i załatwienie tegoż. 5) Sprawozdanie z czynności „Rady opiekuńczej". 6) Referat p. t. „Instytucya opieki zawodowej" (referent prezydent Seidl). 7) Dyskusya, wnioski i interpelacye członków.

W Polskim Związku Niewiast katolickich Szczepańska 5, odbędzie się w sobotę 8 bm. o 4 popołudniu pogadanka pt. „Feminizm chrześcijański w Belgii", którą zagai p. Dr Marya Estreicherówna. Goście mile widziani.

Wieczornica miesięczna w „Sokole" krakowskim odbędzie się dla członków i ich rodzin w sobotę t. j. 8 marca br.

Początek o godz. 9 wieczór. Liczny udział Druhów i Drużyn polowych bardzo wskazany.

Kradzież w mieszkaniu oficera. Do mieszkania Rudolfa Kottiego, porucznika 100 pp. przy ul. Wielopole l. 13 dostał się wczoraj popołudniu jakiś nieznany z nazwiska złodziej i skradł 100 K gotówką oraz różne drobiazgi.

Drobne kradzieże. Mojżeszowi Vietwahrowi, zamieszkałemu przy ul. Bożego Ciała l. 3, skradziono wczoraj popołudniu futro oraz 3 srebrne lichtarze.

Artyście malarzowi p. Uziemble skradł nieznany sprawca z powozu futro damskie, większej wartości.

Pogoda. Dnia 5 marca termometr doszedł od — 3·3 do + 10·8 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 6 marca o godzinie 7 rano stan barometru 752·6 mm, — termometru + 5·2 C, wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Rada m. Lwowa odbyła we wtorek posiedzenie, na którem przeprowadzono weryfikacyę wyborów. Na podstawie referatu Komisyi weryfikacyjnej uznano dokonany wybór 100 członków Rady m. za ważny, na przeciąg sześciu lat.

Przeciw wyborom nie wpłynęła żadna reklamacya. Weszło tylko pismo Rusinów, podpisane przez Oleksę Piseckiego i tow., w którem protestują, że na 100 radnych nie ma żadnego ukraińca. Oczywiście, że tak Komisya weryfikacyjna, jak i Rada m. uznała pismo Rusinów za bezprzedmiotowe.

Wybór prezydenta i wiceprezydentów odbędzie się we wtorek lub we środę w przyszłym tygodniu.

Wobec mylnych pogłosek co do składu przyszłego prezydyum stwierdza „Słowo Polskie" na podstawie autentycznych informacyj, że skład prezydyum nie ulegnie zmianie, jedynie co do wyboru III wiceprezydenta istnieją rozmaite kombinacye.

Prezydentem zostanie więc ponownie wybrany p. Józef Neumann, I wiceprez. demokrata Dr Tadeusz Rutowski, II wiceprz. narodowy demokrata Dr Leonard Stahl.

Dr Tobiasz Aschkenasy, wódz socyalistyczno-ukraińsko-żydowskiej opozycyi przy ostatnich wyborach zawiadomił onegdaj listem, adresowanym do prezydenta Neumanna, że wyboru do Rady nie przyjmuje.

Lwów polski oczywiście tylko zyska na tem, że p. Aschkenasy szeregi radnych miasta opuścił i nikt też w Radzie m. takiej „straty" żałować nie będzie.

Przekupny inspektor szkolny. Z Rzeszowa piszą:

W poniedziałek zawieszono w czynnościach służbowych inspektora szkolnego na okrąg rzeszowski, Dra Falkiewicza. Wskutek doniesienia, przytaczającego szereg dowodów z przekupstwa, zarządzono rewizyę w domu Dra Falkiewicza, która trwała od 9 rano do 3 popołudniu i potwierdziła zarzuty. W związku z tą sprawą zasuspendowano również nauczyciela religii mojżeszowej, Weckera, za pośrednictwo w braniu łapówek. Dr Falkiewicz był przez długi czas inspektorem szkolnym w Drohobyczu; przed 4-ma laty został przeniesiony do Rzeszowa.

Obywatelstwo honorowe m. Rzeszowa nadała Rada miejska p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi, posłowi na Sejm i marszałkowi powiatu rzeszowskiego.

Aresztowanie księdza moskalofila. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, powtórzonej przed kilku dniami za pismami przemyskiemi, donoszą obecnie do „Przeglądu przemyskiego" z Sanoka: Aresztowanego księdza-moskalofila odstawiono do sądu obwodowego w Sanoku. Nazywa się on X. Leon Minczakiewicz, jest parochem w Białej, pow. Rawa ruska i został przytrzymany przez pewnego kaprala w Zagórzu. Do tej pory stwierdzono, że X. Minczakiewicz bawił 22 lutego we Lwowie, gdzie ebrał się w lokalu „Prykarpatskoi Rusi", stamtąd pojechał do Przemyśla, skąd wreszcie 22 lutego pojechał w stronę Sanoka. Jadąc, wykonywał z platformy zdjęcia fotograficzne mostów i stacyi kolejowej. Aparat wraz z filmami odebrano mu w chwili aresztowania na stacyi kolejowej w Zagórzu.

Pożary. Piszą do nas z Żywca: Dnia 5 bm. wybuchł z niezbadanej dotychczas przyczyny groźny pożar, który w przeciągu kilku minut pochłonął zabudowania z 8 dotąd zapalonych domów i paszą dla bydła.

Przy gaszeniu pożaru najdzielniej pomagali uczniowie szkoły realnej, natomiast straż pożarna przyjechała późno i nadto z powodu zepsucia jednej sikawki nie wiele przyczyniła się do zlokalizowania pożaru.

Szykany policyi pruskiej. Policya pruska w Wielkopolsce w ostatnim czasie rozwija coraz gorliwszą działalność szpiegowską i prowokacyjną wobec ludności polskiej. Bezpośrednio po bezprawnem rozwiązaniu walnego zgromadzenia centralnego Towarzystwa gospodarczego, o czem donosiliśmy, Komisarz policyi Bochmer w otoczeniu 8 policyantów wtargnął do redakcyi demokratyczno-narodowego dziennika „Kuryera Poznańskiego", mieszczącego się przy ul. św. Marcina 68. Rewizyą urzędową z polecenia pomiastowego sądu okręgowego, a chodziło o opis obchodu styczniowego w Grodzisku, którym uczuł się dotknięty sierżant policyjny Matheus. Korespondencya była umieszczona przed 5 tygodniami i manuskryptu żadnego nie odnaleziono. Mimo przeważy policya przetrząsnęła szczegółowo wszystkie pokoje redakcyjne, zajrzano do drukarni, do sal, gdzie stoją maszyny, do stereotypii, do ekspedycyi i administracyi — zupełnie jednak bezowocnie.

W kilku innych miejscowościach Wielkopolski przeprowadziła policya rewizye szukając śladów organizacyi „Strażnic".

W Lwówku w niedzielę dnia 2 marca odbył się obchód styczniowy staraniem „Sokoła" w kółku zamkniętem za zaproszeniami. W połowie programu przybył policyant z żandarmem, żądając, aby ich wpuszczono na salę. Ponieważ oparł się temu stanowczo prezes, przeto przedstawiciele policyi kazali otworzyć drzwi przemocą ślusarzowi i weszli na salę. Pozostali na niej aż do zakończenia obchodu, którego nie rozwiązali. Zgromadzeni w obecności urzędników zaśpiewali „Na dolinie zawierucha" i kilka innych pieśni polskich.

Wydalanie żydów ze wsi Królestwa. Jak donoszą pisma warszawskie w wielu wsiach Królestwa włościanie wydalają żydów, jak wiadomo niepewnie osiadłych. I tak w kilku wsiach powiatu częstochowskiego włościanie na zebraniu gminnem powzięli uchwałę wydalenia stamtąd około 30 rodzin żydowskich. Wydelegowano 14 włościan do urzędu powiatowego w Częstochowie z żądaniem pospiesznego wykonania uchwały.

Z Pniaw donoszą, że komisarz włościański przedstawił gubernatorowi przeszło 20 uchwał zebrań gminnych, żądających wydalenia żydów ze wsi w tym powiecie. Dotychczas wydalono już stamtąd przeszło 60 rodzin żydowskich.

Żargonowa prasa pieni się ze złości z tego powodu, domagając się od rządu zapobieżenia temu „bezprawiu".

Ze świata.

Statystyka ludności Europy. Według ostatnich statystyk liczba mieszkańców Europy dosięgła 433,900.000, z czego na pojedyncze państwa przypada: Rosyę europejską — 117 milionów, Niemcy — 64 mil., Austro-Węgry — 51 mil., Anglię — 45 mil., Francyę — 39 mil., Włochy — 34 mil., Hiszpanię — 19 mil., Belgię i Rumunię po — 7 mil., Turcyę europejską — 6 mil., Holandyę, Portugalię i Szwecyę po 5 mil., Bułgaryę — 4 mil., Szwajcaryę 3 mil., Serbię, Danię, Grecyę i Norwegię po 2 mil.

Gęstość zaludnienia największa jest w Europie, bo gdy na 1 km² przypada w Azyi — 20·6 osób, w Ameryce i Afryce — 4·5, Australii zaś tylko — 0·8, to w Europie na tę samą przestrzeń przypada przeciętnie 44 mieszkańców.

Z poszczególnych krajów Europejskich pod względem zaludnienia na pierwszem miejscu stoi Belgia z 286 mieszkańcami na 1 km², następnie Holandya — 177 osób, Anglia — 146, Włochy — 120, Niemcy — 112, Szwajcarya — 91, Austro-Węgry — 76, Francya — 74, Rosya — 23, a Norwegia tylko 8 osób.

Różna jest również liczba urodzeń w naszej części świata, przoduje nam pod tym względem Rosya, mająca 44 urodzin na 100 mieszkańców w roku. Dalej idą Węgry z 35·6 urodzeniami w tej proporcyi, potem Włochy — 32·9, Austrya 32·4, Niemcy — 29·8, Holandya 28·6, Dania — 27·5, Norwegia — 26·1. Szwajcarya — 25·2, Szwecya i Anglia — 24·8, Belgia — 23·7, Irlandya 23·3, i na samym końcu Francya, w której zmniejszająca się liczba urodzeń doszła do 19·7.

Nadto charakterystycznem jest zjawisko, że kraje posiadające największą liczbę urodzeń odznaczają się też największą śmiertelnością; najmniejszą śmiertelność osiągła Francya, co jednak nie usuwa jej trwogi przed depopulacyą.

Z dziedziny wojskowości.

W sprawie egzaminu oficerskiego jednorocznych, którzy po otrzymaniu wykształcenia rekruckiego, nie zostaną przeznaczeni do szkoły oficerów rezerwowych, ma wydać wkrótce ministerstwo wojny ważne rozporządzenie. Mianowicie jednoroczni tej kategoryi pomimo, że zostaną przydzieleni do kompanij, szwadronów i baceryj, nie mają być pozbawieni możności zdawania praktycznego i teoretycznego egzaminu oficerskiego.

Wiadomość ta wskazuje, jak błędnemi były wogóle zarządzenia poprzedniego ministra wojny w sprawie uregulowania służby jednorocznych. Powszechne oburzenie, jakie wywołały te zarządzenia w ludności całej monarchii, powinnoby wreszcie przekonać kierujące sfery wojskowe, że system wprowadzony w życie przez ministra Auffenberga odnośnie do służby jednorocznej jest z gruntu fałszywym. Za ciężary, jakie ponosi młodzież z inteligencyi przez obowiązek służby wojskowej, powinna mieć odpowiednie udogodnienia przy służbie jednorocznej i to bez względu na majątek i stanowisko socyalne swych rodziców, co teraz rozstrzyga o tem, czy jednoroczny ma lub nie, zdawać egzamin na oficera rezerwowego.

Katastrofa w wojennej marynarce niemieckiej. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości z depesz o zatonięciu łodzi torped. niemieckiej „S 178" koło Helgolandu, podajemy, że dzienniki berlińskie obliczają liczbę ofiar na 79. Ze względu na zagranicę, wrażenie katastrofy tej w kołach wojskowych jest bardzo przykre. Wydarzyła się ona w nocy podczas powrotu z ćwiczeń nocnych. Wielki krążownik „York", który zatopił ową łódź torpedową, wyszedł bez szwanku.

Ze świata katolickiego.

Sprawa X. Deibnera. Sprawa rektora kościoła katolickiego w Petersburgu przybiera coraz większy rozgłos i znaczenie. Prasa rosyjska poświęca jej coraz więcej komentarzy, jak łatwo zrozumieć oświetlających ją ze stanowiska nacyonalistycznego. Petersburska „Wiecz. Wremia" donosi, że skoro tylko X. Deibner został proboszczem kościoła katolików Rosyan, wywiesił zaraz napis: „kościół prawosławno-katolicki". Metropolita X. Kluczyński rozkazał napis ten usunąć, jednakże X. Deibner tego nie usłuchał, licząc na stosunki, które zdaniem „Wiecz. Wr." polegają na tem, że X. Deibner był wychowańcem kursów unickich, urządzonych przez metropolitę X. Szeptyckiego, a cieszących się poparciem „zaciętego wroga Rosyi", X. kardynała Ledóchowskiego, (który już przecież dawno nie żyje! — Przyp. red.).

„Now. Wremia" donosi, że punktem ciężkości w sprawie ks. Deibnera ma być ta okoliczność, iż proboszcz otrzymał napis: „Kościół prawosławno-katolicki", wbrew rozporządzeniu metropolity katolickiego i że wogóle miał słuchać jedynie instrukcyi arcybiskupa unickiego, Szeptyckiego. Ks. Deibner ma być oddany pod sądy, jednocześnie świecki i duchowny. Grozi mu pozbawienie godności kapłańskiej. W tej chwili wzbroniono mu już odprawiać nabożeństwa.

Sprawa kościoła nie jest jeszcze rozstrzygniętą, Ks. Deibner, sądzony będzie podwójnie przez sąd świecki — za urządzenie domu modlitwy bez pozwolenia i przez kościelny katolicki — za wypaczanie obrządków katolickich. Jak wiadomo, metropolita Kluczyński pozbawił ks. Deibnera probostwa i zakazał mu odprawiania nabożeństw.

Dar chełmski. W dalszym ciągu złożono w Galic. Kasie oszczędności we Lwowie na książ. wkład. Nr 91735:

Spolińska Emilia Leopolzyna, Nowy Sącz 2 K, Kaczorowski Feliks, Krosno 10 K, Zach Franciszek c. k. notaryusz w Kolbuszowej 5 K, Zawistowski Jan Chodorów 4 K, Dr Bernard Garas, adwokat w Przemyślu 2 K, Poniklo Władysław, Rajcza 1 K, Administracya interesów Franciszka hr. Zamoyskiego we Lwowie 10 K.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 7, poniedziałek 10, wtorek 11, środa 12 marca: Dyr. Muz. Nar. Prof. Dr Feliks Kopera: Sztuka w Polsce w jej najwybitniejszych objawach. (Romanizm, gotyk, renesans, barok, rokoko. 4 wykłady z obrazami świetlnymi).

Czwartek 13 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Zdobycze chemii organicznej i ich znaczenie dla biologii. (1 wykład).

Piątek 14, poniedziałek 17 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Badania naukowe i wynalazki w zakresie chemii. (2 wykłady).

Wtorek 18 marca: Prof. Wincenty Sikora: Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej. (1 wykład).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Szkoła mężów" i „Pocieszne wykwintnisie".

Piątek. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Sobota. „Taniec Czynowników" komedya w 4-ch aktach Leona Birińskiego.

Niedziela popoł. „Lecą liście z drzewa...". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Taniec Czynowników".

Poniedziałek. Przedstawienie operowe. („Wolny Strzelec", opera w 5 aktach) wykonane przez szkołę prof. Marso.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 1 marca do piątku 7 marca włącznie: dramat w 2 częściach „Na gruzach szczęścia" nadto dwie wesołe komedye, podróż po Norwegii, dram cik amerykański, najnowszy Przegląd Tygodniowy, humoreski.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Naukowy Kurs współdzielczy.

Staraniem polskiej Szkoły nauk politycznych przy Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się z końcem ubiegłego miesiąca pierwszy w Polsce naukowy kurs kooperacyi, poświęcony teoretycznemu przedstawieniu problemów współdzielczości i osiągniętych już w Polsce rezultatów na tem polu.

Hasła kooperacyi stają się u nas coraz popularniejszemi, zwłaszcza obecnie wobec ogólnego ruchu odpolszczania naszego przemysłu i handlu ujawnia się ich doniosłość i potrzeba urzeczywistnienia.

Konieczność skupiania polskich rąk twórczych, wysiłków i kapitałów widzi i głosi każdy, kto zdaje sobie sprawę z naszego opłakanego stanu ekonomicznego i smutnych choroskopów stąd wynikających.

Chcąc walczyć pomyślnie z przemysłem obcym, który jest wielki i silny musimy mu przeciwstawić taki sam, a to uzyskamy łącząc się i działając wspólnie. Chcąc zaś łączyć się w myśl jakiejś idei, trzeba ją wpierw poznać i zbadać rezultaty jej stosowania. — To właśnie miał na celu Kurs współdzielczy, urządzony przez grono specyalistów i Szkołę wiedzy politycznej prof. M. Rostworowskiego.

Wykłady odbytego Kursu ograniczały się do ściśle naukowego przedstawienia stanu i rozwoju współdzielczości na ziemiach polskich oraz rozpatrzenia i ustalenia działania na przyszłość. Poszczególne referaty obejmowały całokształt ziem Polski, osiągnięte już wyniki i problemy czekające rozwiązania.

W podanych przez nas zapowiedziach Kursu, pisaliśmy już o celu jego urządzenia, którym nie była ani propaganda ani też danie słuchaczom praktycznych wskazówek, lecz teoretyczne ujęcie naszego ruchu współdzielczego, a właściwie dwóch jego działów: kooperacyi rolniczej i spożywczej.

Te działy zyskały już w Polsce prawo obywatelstwa i one były tematem wykładów.

Do współudziału w Kursie zaproszono najwybitniejszych naszych ekonomistów i kooperatystów, teoretyków i zawodowców, jak prof. Czerkawski, p. St. Wojciechowski, poseł Stefczyk, J. Beck z Limanowej, Dr Milewski, Dr Taylor i innych, o czem już zresztą wspominaliśmy.

Obecnie po skończonym kursie należy tylko nadmienić, że właśnie w ustach tak poważnych na polu pracy społecznej i naukowości prelegentów przedstawiony stan i zadania kooperacyi u nas podwójnie zyskały na wadze, jako ściśle rzeczowe i prawdziwe. Otóż z radością słyszeliśmy, że ruch ten czyni u nas wielkie postępy, wprowadzając nierzadko z trudem w wiele dziedzin naszego życia gospodarczego pomyślne zwroty i wyniki.

Wykłady Kursu, odbywane w sali Tow. rolniczego cieszyły się liczną frekwencyą słuchaczy (do 80 ciu) z pośród młodszych i starszych, praktycznie już w kooperacyi pracujących. Znaczna liczba osób przybyła z poza Krakowa, Królestwa, nawet Wiednia.

Po jednym z wykładów odbyła się konferencya pracowników na polu współdzielczości, którzy uchwalili utworzenie w Krakowie naukowego instytutu dla popierania kooperatywy w Polsce i zwołanie w najbliższym czasie ogólnego zjazdu kooperatystów polskich.

W myśl wyrażonego przez wielu uczestników kursu życzenia wybitniejsze prelekcye ukażą się niebawem drukiem, inicyator zaś kursu polskiej szkoły nauk politycznych prof. A. Rostworowski postanowił podobny kurs codziennie urządzać. Wyrazić nadto trzeba słowa uznania organizatorom kursu t. j. zarządowi szkoły i pp. Taylorowi i Kolarzowi za poniesione trudy, których jednak pewnie nie żałują wobec pełnego sukcesu kursu.

St. Nowiński.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Ostatni numer „Świata" zawiera artykuł wstępny pt. „Dyskusya o wojnie", w którym autor p. K. E. polemizując z drukowanym kilka tygodni temu w „Świecie" artykułem „Wymowa wojny" oświadcza się za pacyfizmem i zaznajamia nas ze stanowiskiem, jakie wobec wojny zajęli Eliasz Miecznikow, Bernard Shaw i t. d. W korespondencyi pt. „Zmierzch półksiężyca" omawia p. Tadeusz Miciński ostatnie wypadki na Bałkanach.

Z artykułów działu artystyczno-literackiego wymienić należy sprawozdanie z wystawy „Sztuki" w Krakowie, dalszy ciąg artykułu p. Cz. Kędzierskiego „o Monografii w zakresie kultury i sztuki w Wielkopolsce", wreszcie recenzye z „Judasza z Kariothu" i „Nowych Aten".

Dodatek powieściowy „Świata" zawiera prócz dalszego ciągu drukujących się obecnie powieści „Gromada" Weyssenhoffa i „Szlakiem orła" Deli, humoreskę pt. „Sensacyjny wywiad u generalissimusa tureckiego" i nowelę Leonarda Merrick „Niewierny pan Noulens".

Demobilizacya.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 marca.)

Demobilizacya za 24 godzin.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych twierdzą, że minister honwedów otrzymał dzisiaj z ministeryum wojny rozkaz dotyczący demobilizacyi na pograniczu galicyjsko-węgierskiem.

W myśl tej instrukcyi demobilizacya ma być dokonana w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Sprawa rezerwistów w Izbie posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 3 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Izby posłów. Na porządku dziennym znajduje się debata nad nagłym wnioskiem socyalistów o rozpuszczenie rezerwistów.

Prawdziwa przyczyna demobilizacyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Pet. Herold" donosi, że między rezerwistami zatrzymanymi w armii rosyjskiej panuje wielkie niezadowolenie. Ono też było właściwym powodem, dla którego rząd rosyjski postanowił rozpuścić rezerwistów z r. 1910, jeśli Austrya da impuls do rozbrojenia. Jeśli sfery polityczne uważają to za objaw porozumienia, to są w błędzie. Rosya musiała demobilizować ze względu na niemożliwe stosunki w armii.

Przed ostateczną ugodą polsko-ruską.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyła się u min. Zaleskiego konferencya przywódców polskich, na której przyszło do zupełnego porozumienia w sprawie spornych punktów. Porozumienie to stanowi znaczny krok naprzód w sprawie reformy wyborczej i ostateczne sfinalizowanie sprawy zależy od Rusinów. Z polskiej strony prowadzone są dzisiaj rokowania z Rusinami.

Wodzowie konserwatystów zostali wezwani do Wiednia, aby potwierdzili układ zawarty u min. Zaleskiego. Do Lwowa wyjedzie pewien wyższy urzędnik ministeryum spraw wewnętrznych, aby pomagać przy układaniu tekstu ustawy o reformie wyborczej.

Wynik wczorajszych narad został zakomunikowany oficyalnie przez Dra Lea posłowi Lewickiemu. — Nowa reforma usuwa podwójne wybory i znosi głosy wirylne zastępców gmin.

Uprawnieni do wyboru Rad powiatowych będą płacący bezpośrednie podatki. Tem samem petryfikacya Rad gminnych i powiatowych, której Rusini się obawiali, jest zdaniem polskich polityków wykluczona.

Rusini o godzinie 12 odbyli wspólną konferencyę nad formułą kompromisową, która zyskała przychylne przyjęcie. Decyzyę ostateczną odroczono jednak do jutra, aż przybędzie pos. Makuch i Petruszewicz, którzy są mężami zaufania ruskiego klubu sejmowego.

We wczorajszej konferencyi brali udział min. Zaleski i Długosz, który dzisiaj konferował także z Rusinami.

Stapiński wczoraj na konferencyi u min. Zaleskiego oświadczył, że nie prowadzi walki z konserwatystami (!!) a walczy o reformę wyborczą. Gdyby teraz Rusini udaremnili dojście do skutku reformy wyborczej, to rozpocznie z nimi walkę. (?)

Echa z Bałkanu.

Janina skapitulowała?

Ateny. (T. Ag. at.) Essad basza z powodu zwycięstwa Greków ofiarował następcy tronu kapitulacyę Janiny.

Ateny. (At. Ag. tel.) Gen. Doutzo wkroczył o godz. 9 rano wraz z trzema szwadronami kawaleryi do Janiny. Na forcie Bisani powiewa flaga grecka.

Z greckiego parlamentu.

Ateny. (T. B.) Izba deputowanych zebrała się wczoraj wieczorem na posiedzenie. Premier Venizelos przedstawił historyczny przebieg walk na Bałkanach i wśród burzliwych oklasków podniósł ogromne zasługi i zdolności wojskowe następcy tronu.

Nie chcą odstąpić Adryanopola.

Konstantynopol. (T. B.) Na posiedzeniu komitetu młodotureckiego przyszło do burzliwej dyskusyi w kwestyi pokojowej. Większość mowców oświadczyła się przeciw odstąpieniu Adryanopola.

Narady dyplomatów.

Konstantynopol. (T. B.) Wielki wezyr odbył wczoraj wieczorem dłuższą konferencyę z ambasadorem rosyjskim.

Rozruchy w wojsku tureckiem.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wieczorem wczoraj rozeszła się po mieście wiadomość, że wśród wojska pod Czataldżą wybuchły rozruchy. Część żołnierzy chce iść ku Konstantynopolowi. Rozruchy mają tendencye rewolucyjne.

Ciągłe mrozy.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg" donosi z Konstantynopola, że z powodu straszliwych, od lat niepamiętnych mrozów, nie możliwą jest wszelka wojenna akcya pod Czataldżą i Adryanopolem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 marca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda z powodu niepomyślnych wiadomości zagranicznych była dzisiaj znacznie słabsza.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya finansowa uchwaliła 28 głosami przeciw 7 przejście do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o dotacyach na rzecz krajów, poczem posiedzenie zamknięto, następne jutro popołudniu.

O wybory w Królestwie Polskiem.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ósmy oddział, czyli komisya rugów poselskich złożyła już w Dumie do rozpraw w jej plenum referat umotywowany z powodu skasowania wyborów Jagiełły. Komisya uznaje wybory za nieprawidłowe i podlegające skasowaniu aż do stadyum 1-go formowania list wyborczych. Nietylko bowiem instrukcya ministra spraw wewnętrznych była zastosowana nieprawidłowo w Królestwie Polskiem, lecz nadto magistrat warszawski pośpieszył z jej zastosowaniem w Warszawie.

Jubileusz Romanowych.

Petersburg. (T. B.) W obecności pary carskiej, carowej wdowy i wielkich książąt odbyło się w katedrze petropawłowskiej nabożeństwo uroczyste za zmarłych carów z domu Romanowów. Między innemi celebrował nabożeństwo także metropolita serbski.

Petersburg. (T. B.) Car przesłał prezydentowi ministrów Kokowcewowi portret swój w kosztownych ramach. Minister Frederiks otrzymał tytuł hrabiowski, a namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow portret trzech carów: Aleksandra II., III., i Mikołaja II., zaś minister wojny Suchomlinow order Aleksandra newskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Policya czyni formalne obławy, aby zdusić wszelkie protesty przeciw jubileuszowi.

Liczba aresztowań, dokonanych w nocy z poniedziałku na wtorek, jest ogromna. Aresztowano głównie robotników i studentów. Wszystkie więzienia są przepełnione.

Porozumienie rosyjsko-angielskie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wiadomość londyńska „Wieczern. Wrem." o zawarciu porozumienia rosyjsko-angielskiego sprawiła tutaj sensacyę. Porozumienie rosyjsko-angielskie zobowiązuje obie strony do okazywania sobie nawzajem pomocy w razie wojny Anglii lub Rosyi z Chinami.

Jednorazowy podatek majątkowy.

Berlin. (Tel. pryw.) W sobotę przybędą tu kierujący ministrowie wszystkich państw związkowych by wyrazić zgodę swych rządów w kwestyi pokrycia potrzeb wojskowych przez jednorazowy podatek majątkowy.

Francya się zbroi.

Paryż. (Ag. Havasa). Rada ministrów zatwierdziła projekt trzechletniej służby wojskowej dla wszystkich obywateli bez żadnych udogodnień. Rząd dziś przedstawi projekt w Izbie.

Paryż. (Ag. Havasa). Projekt ustawy w sprawie trzechletniej służby wojskowej będzie miał moc obowiązującą wstecz i zastosowany zostanie także do klasy obecnie znajdującej się pod bronią. Rząd postara się o możliwie szybkie i gruntowne przedyskutowanie projektu ustawy i postawi kwestyę zaufania.

Oficyalne koła podkreślają, że projekt ustawy nie przyniesie żadnych radykalnych zmian w ustawie z roku 1905. Wedle art. 33 tej ustawy przysługuje rządowi prawo zatrzymania żołnierzy poza przepisany czas służby pod warunkiem, że zawiadomi o tem obie Izby. Od roku 1905 zaszła zmiana w sytuacyi i rząd byłby zmuszony art. 33 stale stosować, przez co by w kraju powstało tylko zaniepokojenie. Wobec tego rząd uważa za rzecz prostszą zrezygnować z prawa przysługującego mu na mocy tego artykułu i ustawowo zaprowadzić trzechletnią służbę wojskową.

Katastrofy na morzu.

Berlin. (T. B.) Według urzędowego doniesienia, podczas katastrofy łodzi torpedowej „S. 178" zginęło 4 oficerów i 66 podoficerów i żołnierzy. Ocalono inżyniera marynarki, 2 lekarzy i 13 podoficerów i żołnierzy.

Salonika. (T. B.) Parowiec „Apostolos", który wraz z innymi parowcami greckimi wyruszył w sobotę do Durazza, rozbił się wskutek burzy koło Chalkis. Kilku ludzi zginęło, również część materyału zniszczona.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Marya Mycielska z Peturzyc, Hr. Włodzimierz Szembek z Węgierki, Teodor Mańkowski ze Słupia (W. Ks. Poznańskie), Stefan Unger z Warszawy, Anna Jurakowska z Królestwa Polskiego, Jadwiga Surzycka z Zakopanego, Stanisław Małyszczycki ze Lwowa, Prof. Wilhelm Thomas z Chicago, Karol Lewicki ze Lwowa, Henryk Stiess z Wiednia, Dr Aureli Gołkowski ze Lwowa, Kazimierz Kurcewski z Warszawy, Dr Zdzisław Słuszkiewicz ze Lwowa, Stefan Suryn z Gromadzic (Król. Polskie), Władysław Śleczkowski ze Lwowa, Gustaw Simon z Warszawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{47}$ V 1912

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa.

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.
12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.
3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza
3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·32 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza
4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia
7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·23 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,
2·05 rano, p. osob. Nr 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·30 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk
4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Sucha Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.
9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa: Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.